

Michał Bajor, Na granicy

Teraz, kiedy już się stało, co się stało,
Widając, że to od początku, szans nie miałem
Bardziej, lepiej, nic nie miałem, by nie ranić;
Jutro znów, tak będziemy na "Pan", "Pani";
Jutro przecie; bądzie ka;de z nas; a;owa
Bardziej, dzie lepiej teraz wstać; i wyjść; bez s;owa
Bardziej, dzie lepiej, lecz to nie wystarczy wcale
Lepiej byłoby, stąd uciec jak najdalej
Lecz wystarczy s;owo lub dwa
Usyszalony szept dr; i;cych warg
A uwierz, że tamten wiat z za drzwi
Nie obchodzi mnie już; nic
Lecz wystarczy szept, s;owa strz; p
A uwierz, że trwa mój sen
i;e poranka brzask go nie spłoszy; nie
i;e wci; tli się; w nas na dnie
Lecz wystarczy jeden Twój znak
A uwierz, że to nie tak
i;e tych par; zda; na granicy; ez
To początek, a nie kres
Lecz wystarczy szept, strz;pek s;owa;w
A uwierz, że kocham znów;w
i;e do; pustych dni, samotno;ci do;w
Bo znów; dla mnie; yje kto;
Bo znów; dla mnie; yje kto;
Bo znów; dla mnie; yje kto;...